Cena numeru 6 groszy

Nr. 134 SOSNOWIEC, środa dnia 16 czerwca 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Sosnowiec d. 15 czerwca.

Habent sua fata, nietylko *libelli* ale i... organizacje obywatelskie. Ta, która pod nazwą Rady miejskiej m. Sosnowca przetrwała 10 miesięcy i tyleż dni, ma niewątpliwie swoja ciekawą historję, skreślenie której należy odłożyć na czas późniejszy. Okoliczności bowiem, w jakich nastąpiło zawieszenie, czy rozwiązanie Rady, mniejsza o grę słów — nakładają pewne tłumniki na publicystyczną ocenę wszystkich *pro i contra.* Jedno wszakże spostrzeżenie winno być odrazu uczynione. To, co się obecnie stało, jest logicznem następstwem naszych przewidywań wyrażonych na tem samem miejscu, blisko przed pół rokiem. W artykule p. t. „Bezmandatowa Rada", wypowiedzieliśmy kilka zasadniczych uwag, na które nam odpowiedziano stanowczym argumentem, że jesteśmy w błędzie, jakoby osoby wchodzące w skład Rady miejskiej, nie posiadały odpowiednich mandatów. Przecież nikt samozwańczo w organizacji nie zasiada, każdy bowiem z pp. Rajców otrzymał mandat imienny z woli p. Prezydenta miasta.

Wobec tak stanowczego argumentu, uwagi nasze o „bezmandatowości", okazały się nieuzasadnionymi, natomiast wszystko to, co poźniej nastąpiło łącznie z ostatecznym wynikiem, czyli rozwiązaniem Rady, stanowi konsekwentną całość. Kto bowiem jest mocen dać mandat, ten oczywiście, o ile zaszły inne okoliczności, ma również prawo i możność udzielony mandat cofnąć. Wprawdzie sz. *gremium* radzieckie, zgodnie z naszym poglądem na stan rzeczy wyrażonym w artykule *quaestionis,* usiłowało po kilku miesiącach nadać swym mandatom trwalszą sankcję, niż wola jednostki — było już jednak zapóźno. Wszelkie próby rozmaitych kompromisów, również zawiodły. Ostatecznie obie strony są w porządku. Organizacja obywatelska nie chciała, a właściwie n i e m o g ł a nadal funkcjonować, jako prawnie już „bezmandatowa Rada". Również i pan Prezydent czyniąc stosowny użytek ze swego stanowiska biurokratycznego, znajduje się w zupełnym porządku, oczywiście pod względem f o r m a l n y m.

*

Jakkolwiek któryś z pp. Rajców w mówce pożegnalnej nazwał skromnie ustępujące *gremium* radzieckie „szkółką elementarną", w której zdobywano pierwszą wiedzę obywatelską, dla stałej pracy samorządowej w przyszłej wolnej Polsce — jesteśmy zgoła innego zdania. Być może, iż w ciągu pierwszych kilku miesięcy, była to tylko „szkółka", w której się dawał spostrzegać pewien analfabetyzm, oraz dużo naiwności w rozmaitych przedsięwzięciach. Wywoływało to nawet sporo nieporozumień i ostrej krytyki ze strony społeczeństwa. Przy dobrej jednak woli większości, a takcie wielu rozumniejszych jednostek, niedomagania te i braki poczęły podlegać poważnej korekturze. Po upływie kilku miesięcy „szkółka" zamieniła się, conajmniej w „szkołę średnią", z której mógł już wyjść poważny zastęp wykwalifikowanych „maturzystów", mogących zająć wybitne stanowiska w organizacji samorządowej.

I właśnie w takim momencie, wszechstronnie dokonywanej reformy w ustroju Rady, nastąpiło jej zejście z widowni gospodarczo-społecznych spraw tutejszego grodu. Fakt to, bezwątpienia dla każdego przykry, wywołuje bowiem, chyba całkiem uzasadnione obawy, że po okresie względnej swobody obywatelskiej w wewnętrznej gospodarce miejskiej, nawracamy do starego ładu biurokratycznego.

Z niemałem więc obrzydzeniem odczytaliśmy pewne publicystyczne *memento,* wyrażające istny „jubel purymowy" z powodu rozwiązania Rady, jako organizacji obywatelskiej. Można, a nawet powinno się wytykać takiemu instytutowi publicznemu wszelkie zauważone usterki i błędy. Cieszyć się jednak z jego zniesienia, drwić po łobuzersku w czambuł z wielomiesięcznej bezinteresownej pracy swych współobywateli — doprawdy, najłagodniej brzydki ów postępek określając, jest to:... ordynarne c h a m s t w o.

Red.

Z widowni wydarzeń.

Na trzech terenach.

Na terenie belgijsko - francuskim trwają w dalszym ciągu przeważnie walki pozycyjne. Najzacieśtsze bitwy toczą się na północ od Arras i w Szampanji. Francuzi podejmują tam gwałtowne ataki, które Niemcy - jak głoszą komunikaty urzędowe — odpierają z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Gdzieniegdzie osiągnęli Francuzi pewne sukcesy, są one jednak minimalne.

Jak donosi Biuro Telegraficzne Wolffa, gazety rosyjskie, z „Nowoje Wremia" na czele, wyrażają głębokie niezadowolenie z powodu słabych postępów Francuzów na Zachodzie. Pisma są oburzone, że zaniechano tam ofensywy wówczas, kiedy Niemcy zajęci byli operacjami na froncie wschodnim koło Przemyśla. Rosjanie spodziewają się, że, zapowiedziana wielka ofensywa Joffre'a stanie się w końcu czynem.

Operacje na wschodnim teatrze wojny są coraz bardziej ożywione. Walki toczą się obecnie na północ i południe od Niemna—pod Szawlami i Marjampolem, koło Prasnysza, pod Bolimowem (południe-zachód od Warszawy) oraz w Galicji.

Główna linja bojowa znajduje się w Galicji wschodniej i biegnie na znacznej przestrzeni dość równolegle do południowych brzegów Dniestru, nad którym Rosjanie zajęli silne pozycje, broniąc dostępu do Lwowa ze strony południowo-wschodniej. Front rosyjski usiłują w tem miejscu przełamać armie generałów Marwitza i Linsingena, które zdobywają teren krok za krokiem.

Na północno-wschód od Jarosławia atakuje Rosjan armja generała Mackensena, który — jak donoszą ostatnie komunikaty urzędowe — onegdaj zadał klęskę Rosjanom, biorąc do niewoli 16.000 jeńców.

Na pograniczu włosko-austrjackiem większe walki dotychczas się nie rozwinęły. Trwają jedynie drobne utarczki. Wojsko włoskie posuwa się naprzód żółwim krokiem, napotykając w górzystych przeważnie okolicach na silne fortyfikacje austrjackie, broniące dostępu do wąwozów, przełęczy i wzgórz.

Jak donoszą ostatnie komunikaty, udało się Włochom usadowić w kilku miasteczkach tyrolskich: Cortina. d'Ampezzo, Fiera di Premiero i Borgo. Zajęli również Włosi Monfalcone i Karfreit, po słabym oporze. W Karyntji Austrjacy odparli atak włoski na Monte Paralba. Większa bitwa, do której armia austro-węgierska jest przygotowana, rozpocznie się zapewne już niebawem.

Polonus.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (B.T.W.). Z głównej kwatery donoszą:

„W pobliżu Kuzowiny na północ-zachód od Szawel zdobyto kilka stanowisk nieprzyjacielskich, przyczem zabrano do niewoli 3 oficerów i 300 szeregowców.

„Na południe-wschód od drogi Mariampol-Kowno zajęły wojska nasze wstępnym bojem przednią linję rosyjską. W nasze ręce wpadło 2 oficerów i 313 szeregowców.

Armja generała - pułkownika Mackensena rozpoczęła ofensywę na 70-kilometrowej szerokości przeciwko stanowiskom rosyjskim pomiędzy Czerniawą na północ-zachód od Mościsk a Sieniawą. Atakowano stanowiska nieprzyjacielskie na całej linji. Wzięliśmy wczoraj 16.000 jeńców.

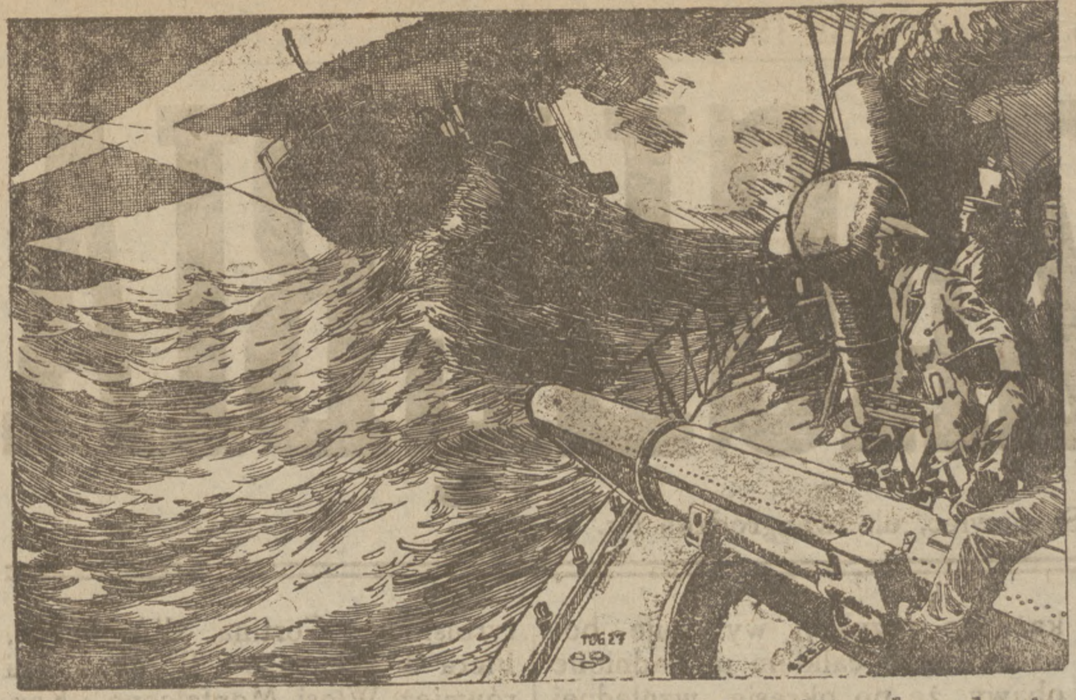
„Również postępują ataki wojsk generała Marwitza i generała Linsingena".

Odwrót Rosjan.

BUKARESZT (BTW). „Universal" donosi: „W związku z odwrotem z Galicji, Rosjanie postanowili opuścić swe pozycje, które zajmowali nad Prutem. Od czwartku opuścili Rosjanie Sadogórę, Mahallę, Razanceę, Bojan i Gogolinę i cofnęli się do Nowosielicy, skąd oddziały wojskowe wysyłane są koleją do Kiszyniowa, Na miejscu pozostawiają Rosjanie tylko małe oddziały, mające za zadanie powstrzymywać posuwanie się austrjacko-węgierskiej armji tak długo, dopóki nie zostanie ukończonym ich odwrót".



Teren walk na pograniczu włosko-austrjackiem.



Srodki ochronne przeciw atakom łodzi podwodnej.

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (B.T.W.). Z głównej kwatery donoszą:

„Na froncie pomiędzy Lievin a Arras Francuzi ponieśli ciężką klęskę. Po kilkakrotnem odparciu w ciągu dnia przez nasz ogień artyleryjski przygotowanych do szturmu kolumn nieprzyjacielskich, około wieczora atakował nieprzyjaciel w gęstych szeregach nasze pozycje po obydwóch stronach wzgórza Loretto oraz na froncie Neuville - Roclincourt. Wszędzie odparto nieprzyjaciela z ciężkiemi stratami. Wszystkie pozycje utrzymaliśmy w naszem posiadaniu.

„Odparto słabsze ataki nieprzyjaciela nad kanałem Ysery. Na południe-wschód od Hebuterne walki piechoty nie doprowadziły do godnego uwagi rezultatu. Stłumiono w zarodku ataki na pozycje, zdobyte przez nas w Szampanji".

Na morzach.

LONDYN (BTW). Korespondent marynarki pisze w „Morning Post": „45 okrętów zostało zniszczonych w jednym tylko tygodniu. Jest to liczba wielka. Walka łodzi podwodnych może być stłumioną dopiero wtedy, gdy się zniszczy warsztaty, które te łodzie budują".

Wojna włosko-austrjacka.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo ogłaszają 13 czerwca:

„Nad Isonzo odbyły się w obu ostatnich dniach, zwłaszcza koło Plavy, poważniejsze walki. Podjęta dnia 11 b. m. przez brygadę z Ravenny próba zajęcia wschodnich wyżyn nadbrzeżnych zakończyła się odwrotem nieprzyjaciela.

Wczoraj rano ponownie przekroczyli Włosi rzekę. Po zaciętych walkach udało się naszym wojskom odrzucić nieprzyjaciela, który ciągle otrzymywał posiłki, i utwierdzić w swych rękach własne pozycje, przed któremi leży przeszło 400 włoskich trupów.

Na terytorjum granicznem Karyntji i Tyrolu trwają dalej walki działowe".

Refleksje Polaka-żołnierza.

Wiadomo, że setki tysięcy rodaków naszych walczy obecnie w trzech armjach mocarstw rozbiorowych. Spełniając uczciwie i honorowo swe obowiązki wypływające z przynależytości państwowej, nie przestają oni jednak ani na chwilę być wiernymi synami wspólnej Matki-Polski. Oto jeden z nich, walczący w szeregach armji niemieckiej we Flandrji, nadesłał redakcji „Kurjera Poznańskiego" list, w którym znajduje się sporo górnych myśli i uwag. Z tych refleksji rodaka-żołnierza, ukrytego pod pseudominem Nowina, podajemy kilka znamienniejszych wyjątków:

„Dumni jesteśmy z przynależenia do narodu, który niezłamany klęskami dziejowemi mimo rozdarcia na troje swej karty geograficznej — czuje się jedynym żywym organizmem i mimo szalejącej burzy wojennej — w chwili, gdy mu brak środków i sposobów zaradczych, jakie innym społeczeństwom w podobnej sytuacji przysługują — stawia dziś pomnik nieugiętej woli pracowania dla swej przyszłości.

„Zdaje on dziś egzamin dojrzałości przed światem i sobą. Zadokumentował przed światem dobitniej niż kiedykolwiek, że czuje się jednem zwartem społeczeństwem, że dola i niedola jednego zaboru w równej mierze dotyczy dwuch innych — zdaje dowody, że historja stu dwudziestu lat nie przeszła nad nim niepostrzeżenie, lecz nauczyła go rozwagi, rozumu politycznego, a wyleczyła przynajmniej w znacznej mierze z łatwowierności i lekkomyślności".

„Chwila obecna żąda od nas wszystkiego! — Z nas samych najcięższą ofiarę ponieść winniśmy. Czyż wobec nędzy, pożogi i spustoszenia, wobec niezliczonych krwawych ofiar, wobec łez setek tysięcy matek, sióstr i żon— czyż wobec doniosłości — rzekłbym świętości chwili, w której ważą się losy naszego przyszłego bytu — możliwa jest obojętność, możliwe jest jeszcze życie, jakie niejeden z nas wiódł dotąd — życie gnuśności i beztroski, sobkostwa i materjalizmu — Czyż nie teraz właśnie, nam przypomnieć sobie postulaty naszych wieszczów, nie działać według nich, gdy są aktualne a konieczne"?

„Nam, którzy dzień w dzień patrzymy śmierci twarzą w twarz, wydaje się wprost niemożliwe wieść później nadal życie ubóstwa wewnętrznego. Mamy przekonanie, iż tę ofiary— tak straszne i wielkie, ten bezmiar niedoli, łez i nędzy, śmierć tylu tysięcy męczenników — będzie nam odkupieniem i nastąpić musi era prawdziwego odrodzenia wewnętrznego. Dajcież i Wy nam to przeświadczenie, że walczymy za odrodzenie ojczyzny — za naszą wolność wewnętrzną — za naszą przyszłość i to w zasadzie nawet „bez względu na to, w jakich znajdziemy się warunkach politycznych".

Hiszpania „pro Polonia".

Żyjemy w czasach, kiedy Polska stała się przedmiotem zainteresownnia całego świata, jako widownia walk najkrwawszych i niesłychanych w dziejach ludzkości. To niesłychane od lat prawie 100, bo od 1830 — 1831 roku wystąpienie sprawy polskiej na widowni świata odbija się w prasie obcej, zwłaszcza neutralnej, podczas gdy strony walczące z natury rzeczy więcej zajęte są same sobą.

I tak obok prasy innych narodów, prasa hiszpańska zainteresowała się również nami. Wszędzie wojna wszechświatowa zajmuje wszystkie rubryki, a pośród nich rubryka wiadomości z Polski i o Polsce wybija się na pierwsze miejsce. W znacznej mierze zasługa to żony profesora Wincentego Lutosławskiego, pani Zofji z domu Casanova, wybitnej literatki hiszpańskiej, która będąc urodzona w Galicji hiszpańskiej, wielką swą duszę włożyła w poezję własną narodową, a Polsce oddała swe serce.

Hiszpania stara się o to, aby w swych sympatjach dla obu stron walczących zachować o ile możności neutralność. Więc też p. Casanowa Lutosławska, jako dobra patrjotka hiszpańska usiłuje do pewnego stopnia postępować w ten sam sposób. Jako kobieta i chrześcjanka, współczuje ona przedewszystkiem każdemu cierpieniu. I tak w korespondencji z Warszawy do „A. B. C.", pisma ilustrowanego w rodzaju „Świata" warszawskiego, organu konserwatywnego i bardzo wpływowego, czytamy jej następujące wyznanie: „Podobnie, jak w szpitalu czuwam nad każdym rannym i podaję mu jego pożywienie, tak samo tutaj na tych kartach pozostanę neutralną, szczerą, tak, aby mój umysł i moje serce nigdy nie dały się skłonić na stronę jednę lub drugą".

Na zakończenie trzeba podać wiadomość, iż skutki tej pracy długoletniej p. Casanovy (bo od lat 25 pisuje już ona w Hiszpanji o Polsce) wyraziły się i tutaj w licznych objawach sympatji dla naszego narodu. Hr. Alveras wydał płomienną odezwę, wzywającą do składek dla Polski, którą przedrukowały wszystkie pisma i tutaj utworzył się komitet ratunkowy „por Polonja", a król hiszpański powiedział jego twórcy i inicjatorowi hr. Alverasowi:

„Ja dam na Polskę tyle, ile dałem na Belgję. Tak nam rozkazał uczynić Ojciec św".

Rosjanie o Polsce.

Wychodząca w Moskwie „Russkaja Ilustracja" wydała numer poświęcony Polsce. W szeregu artykułów specjalnych, pisanych z dokładną znajomością rzeczy, dano możliwie wierny i bezstronny, aczkolwiek zwięzły obraz Polski dzisiejszej i wczorajszej. Na całość zeszytu, przedstawiającego się niezwykle sympatycznie, składają się reprodukcje obrazów Matejki: „Jan Kochanowski nad trumną córki", „Kościuszko pod Racławicami" i „Batory pod Pskowem", oraz fotografje naszych zabytków architektury średniowiecznej. Dalej część literacka i naukowa.

Więc najpierw urywki utworów S. Żeromskiego i Z. Rygier Nałkowskiej, a dalej artykuły Polska sztuka, Polska i Rosja. Polskie preludja, artykuł o literaturze przedostatniej doby: Sienkiewicz, Świętochowski, Konopnicka, Norwid, Wyspiański, artykuł o muzyce polskiej oraz artykuł Kryłowa „Z przeszłości Polski", który kończy się temi słowy:

„Niezależnie od takiej lub inne konjuktury politycznej Polacy osięgną wolność i niepodległość. Dobrodziejstwa przypadną im w udziale jako następstwo pilnego strzeżenia praw narodowych, jako wynik długotrwałej i niezłomnej pracy kulturalnej w warunkach jak najmniej przychylnych".

Obywatelska propozycja.

Spór wynikły między pp. Frydrychem i Zajączkowskim, a sz Komisją żywnościową w wiadomej sprawie bydła rogatego i ziemniaków, narobił wiele hałasu, sama zaś sprawa nie została należycie dotad wyjaśnioną. Oczywiście, że dalsze prowadzenie sporu na łamach dziennika nie dałoby żadnego wyniku. Zamieszczając więc poniżej, prawdziwie obywatelską propozycję sz. Komisji, nie wątpimy, że pp. Frydrych i Zajączkowski zgodzą się chętnie na podobne załatwienie przykrego incydentu. Oczywiście że, miarodajne orzeczenie Sądu polubownego z prawdziwą przyjemnością we właściwym czasie umieścimy.

„Komisja Żywnościowa niniejszym podaje do wiadomości, że wobec inseratów pp. Frydrycha i Zajączkowskiego, z którymi polemiki na szpaltach gazet nie widzi możności prowadzić, z drugiej zaś strony, mając na celu ograniczenie wyzysku, a nie krzywdzenie poszczególnych kupców, co pp. F. i Z. zarzucają Komisji, — proponuje pp. Fr. i Zaj. załatwienie sprawy przez sąd polubowny, któryby całą sprawę rozpatrzył i rozstrzygnął. Obie strony musiałyby dać zobowiązanie, że bezapelacyjnie przyjmą i wykonają wyrok sądu, który będzie ogłoszony w gazetach".

Z dnia na dzień.

Dn. 15/VI.

Z Sosnowca

— **Z aury.** Po trwających kilka tygodni upałach, temperatura znacznie się oziębiła wskutek deszczu. Od paru więc dni daje się odczuwać zwłaszcza rano, dotkliwy chłód.

— **Zakończenie roku szkolnego** Dzisiaj o godz. 10 rano w sosnowieckim kościele parafjalnym z okazji zakończenia roku szkolnego w uczelniach miejskich, ks. prefekt Jan Pałczyński odprawił uroczystą Wotywę. Na nabożeństwie obecna była dziatwa ze wszystkich szkół początkowych wraz z nauczycielami oraz przewodniczącym Komitetu oświatowego, p. K. Wosińskim.

— **Komisja żywnościowa** zawiadamia, że osobom, posiadającym kartki chlebowe, sprzedawane są w sklepach Komisji (ul. Główna Nr. 20 i Nr. 24, następujące artykuły: Mąka pytlowa żytnia 10 kop. funt, kasza jęczmienna 15 kop. funt, perłowa 15 kop. funt. cukier kostkowy 13 kop. funt, słonina wędzona 1 rb., kawa palona 85 kop., herbata 1 rb. 60 kop., sól 2 i pół kop., mleko 40 kop. puszka, śledzie 10 kop, sztuka, powidła 22 kop. funt, ser 70 k. boczek 70 kop., marmolada 30 kop., mydło 30 kop. kawałek.

— **W sprawie sprzedaży gazet.** Komendantura Straży obywatelskiej poleciła dzielnicom, ażeby nie pozwalały sprzedawać czasopism i dzienników osobom nie posiadającym specjalnych na to pozwoleń.

— **Komitet pośrednictwa pracy** potrzebuje na środę 16 b. m. do cynkowni Laurahütte: 3 ślusarzy, 4 robotników do nitowania i montowania, 5 blenderöster'ów, 1 tokarza, 2 maszynistów elektrycznych do motorów, 1 parowozowy maszynista. Zgłaszać się do biura Komitetu do środy w godzinach 9—12 przed i 3—4 po południu.

— **Sprzedaż chleba.** Wobec obiegających miasto pogłosek, jakoby z dniem dzisiejszym sprzedaż chleba miała się odbywać w specjalnych sklepach, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że narazie chleb sprzedawany będzie w lokalach dawnych.

— **Z Banku handlowego.** Pomimo wywieszonego na drzwiach ogłoszenia o zajęciach w Banku handlowym



Angielscy żołnierze rzucają granaty ręczne.

tylko od 9–12 i pół w południe, wielu interesantów zgłasza się w godzinach popołudniowych.

— **Z elektrowni miejskiej**. Z inicjatywy zwierzchności elektrowni sprowadzono sporą ilość artykułów żywnościowych, jak: kartofli, sloniny, sera boczku, które sprzedawane są pracownikom po zniżonej cenie. Niezapomniano przytem o rodzinach chorych i powołanych do wojska rezerwistów, którym wydano zapomogi w naturze.

— **Odbieranie listów**. Komisja pośrednictwa pracy i sekretarjat wydają codziennie w określonych godzinach listy nadesłane z zagranicy: pierwsza —listy od robotników, znajdujących się na robotach za pośrednictwem Komisji, sekretarjat zaś — wszelkie inne listy. Pomimo to, że nazwiska osób, pod czyim adresem przesyłane są listy, perjodycznie ogłaszane są w miejscowych pismach, bardzo dużo osób nie przychodzi po odbiór listów. W Radzie miejskiej poruszano myśl utworzenia płatnej posady listonosza, któremu za odniesienie listu adresat będzie płacić 2 kop. Fundusz tą drogą zebrany służyć miał na pokrycie wydatków utrzymania listonosza. Ze względu zaś na nędzę, w jakiej przeważnie znajdują się odbiorcy listów, projekt ten nie przyszedł do skutku. Ponieważ jednak nieodebranych listów gromadzi się coraz więcej, a system zawiadamiający adresatów za pośrednictwem prasy nie osiąga pożądanego skutku, należałoby przedsięwziąć inne środki, któreby skutecznie załatwiły kwestję.

— **Szyldy na sklepach**. Często doznają zawodu kupujący, zwracając się po towar na podstawie powywieszanych na sklepach szyldów. Tam, gdzie wisi napis; „Tabacznaja ławoczka" (*sic!*) sprzedaje się chleb i czekoladę; herbatę sprzedają w składzie wędlin i w składzie aptecznym; w cukierni—kamienny węgiel; w sklepie spożywczym —szpilki, skarpetki, szelki, chustki itp.; u fryzjera — papierosy; u zegarmistrza maggi, cebulę, mydło, świece, jajka i t. p.; w składzie kortów — miód, mydło, wyroby koszykarskie itd. itd.

— **Z Komisji sanitarnej**. Z inicjatywy członków komisji sanitarnej, studnie na podwórzach zaopatrzone zostaną w specjalne napisy, czy wodę można używać do picia lub nie.

— **Pożar w Szopienicach**. Wczoraj o godz. 10 i pół wieczorem widać było nad Szopienicami łunę pożaru.

— Wózki dziecięce. Ukazały się w Sosnowcu jako nowość welocypedy dziecięce, do których z tyłu przyczepione są wózki wagoniki z dziatwą.

— Polewanie na niektórych ulicach odbywa się podczas największego ruchu, przyczem stróże nie zwracają uwagi na przechodniów, bryzgając wodą.

Z teatru popularnego.

W sobotę wznowiono graną przed kilku laty farsę Hennequina p. t. „Pani prezesowa". Publiczności zebrało się niewiele. Sztukę aktorzy odegrali bardzo starannie. W niedzielę popołudniu powtórzono „Tamtego" Zapolskiej, przy bardzo małej ilości widzów.

Wieczór, tegoż dnia, odegrano doskonałą humoreskę sceniczną Krumłowskiego p. t. „Królowa Przedmieścia", z muzyką niewymienionego na afiszu dyr. sosnowieckiego Tow. Mił. Sztuki Polskiej Wład. Powiadowskiego, w której skład wchodzi słynna polka „Rach-ciach-ciach". Wykonanie, postaci krakowskich andrusów, Majcherka i Mani było doskonałe. Nawet orkiestra grała poprawnie, a w antraktach bardzo składnie i ogniście. Wielkiem powodzeniem cieszyły się kuplety okolicznościowe.

Widzów zebrało się sporo, a opuszczali teatr rozbawieni i zadowoleni, co jest wskazówką jakiego repertuaru powinny się trzymać, szczególniej zespoły teatrów: „Popularnego" i „Narodowego".

em.

Z Będzina.

+ **Udaremniony szwindel**. Przy ul. Modrzejowskiej Nr. 76 z niewiadomej przyczyny zdechła krowa Ryfki Ajsenberg. Rzeźnik Icek Rudoler krowę oprawił i poćwiartował celem sprzedaży padliny. Straż obywatelska dowiedziawszy się o wszystkiem, padlinę zakopała, Rudolera zaś pociągnęła do odpowiedzialności za usiłowanie sprzedaży zdechłej krowy i zamiar przekupienia dzielnicowego p. Zagrodzkiego datkiem dwudziestopięciorublowym dla „zatuszowania sprawy".

+ Awanturnik Furman, Stanisław Wessal, rzucił się na ul Modrzejowskiej na dwóch posterunkowych, których czynnie znieważył. Przyprowadzony do dzielnicy pobił dyżurnego. Awanturnika aresztowano i pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

+ Kradzież. Piotr Seibich właściciel nieruchomości przy ul. Modrzejowskiej Nr. 39 wyszedł onegdaj w południe wraz z żoną z domu. Powróciwszy o godz. 6 wieczorem zastał mieszkanie otwarte, szuflady zaś u komody wysunięte. Wkrótce okazał się brak 500 rb. i bižuterji wartości rb 200. Zawiadomiona milicja wszczęła energiczne poszukiwania i wczoraj rano o godz. 4 na łąkach Małobądzkich przyłapano dwóch złodziei: Eugenjusza Kubiczka i Henryka Reszkę, których osadzono w więzieniu.

Z Dąbrowy.

+ **Z koncertu**. Koncert uczenic p. L. Koźminowny, który odbył się w ubiegłą niedzielę w sali Resursy, udał się pod każdym względem. Na wstępie chór żeński pod kierunkiem p. L. Koźminowny bez zarzutu wykonał kilka ślicznych utworów, między innemi „Marzenie" Chopina. Popisy solistek obdarzonych pięknym głosem wypadły nader sympatycznie. Udatny był pomysł wystawienia 1 i 2 część II aktu „Strasznego Dworu" (sceny przy kądzieli i laniu wosku) na tle stylowych dekoracji. Wykonawców nagrodziła licznie zebrana publiczność burzą oklasków. Na zakończenie znany tutejszy zespół artystyczny wykonał Es-dur Bethowena. Dochód na biednych wpłynął z koncertu dość znaczny.

+ **Cennik artykułów spożywczych** w sklepie żywnościowym Towarzystwa Francusko-Włoskiego na Koszelewie: kartofle korzec 280 funt. 5 rb. 60 kop., chleb 4-funtowy 38 kop., cukier 17 k. funt, fasola biała 26 kop., herbata pół funta 75 k., kasza gruba 24 k. funt, kasza drobna 27 k., mleko skond. 42 k. puszka, mąka kukurydzane 13 k. funt, suchary 23 k. funt, sól 4 k., śliwki suszone 24 k., mięso solone 45 k., masło roślinne 60 k., tłuszcz (smalec) 70 kop.

+ **Z ulicy Staropocztowej**. Z rozporządzenia władz dokonywa się obecnie szabrowanie ulicy Staropocztowej. Ma więc zajęcie sporo ludzi, przy tłuczeniu kamyków i zasypywaniu dołów. Ulica ta, w której błocie można było topić psy, a para koni nie mogła wyciągnąć próżnego wozu—przybierze nareszcie zupełnie inny wygląd.

+ **Słonina dla Huty Bankowej**. Do Huty Bankowej nadeszła większa ilość słoniny i boczku, którą zarząd sprzedaje swym pracownikom po 70 k. za funt.

Z Gołonoga.

+ **Odpust**. W ubiegłą niedzielę parafja Gołonóg obchodziła doroczny odpust św. Antoniego, Patrona parafji. Ludu pobożnego z okolic stawiło się kilkanaście tysięcy. Przybyło również sporo kapłanów z pobliskich parafji. Sumę celebrował ks. kanonik Kazimierz Bochnia. Słowo Boże głosili: w świątyni ks. Kaz. Mazurkiewicz z Sielca, na cmentarzu zaś wikarjusz generalny ks. prałat Augustynik z Dąbrowy.

Z Zawiercia.

+ **Za gotówkę i za bony**. W miejscowym „Komitecie żywnościowym" sprzedawana jest mąka żytnia po 9 k. za funt gotówką „rosyjską", bonami 12 kop. Słoniny od kilku miesięcy brak.

Z różnych stron.

□ **„Wezwanie do pracy nad duchowem odrodzeniem się narodu polskiego"**. Pod tym tytułem ukazała się broszura X. Józefa Sebastjana Pelczara, biskupa przemyskiego. Zawiera następujące rozdziały: Wstępne słowo. Jak zachować wiarę katolicką. Jak zachować dobry obyczaj. Do duchowieństwa świeckiego. Do zakonników i zakonnic. Do mężów stanu, posłów sejmowych i urzędników. Do Rusinów. Do rodziców. Do mężów nauki, nauczycieli nauczycielek i krzewicieli oświaty ludowej. Do ludzi możnych i bogatych, a szczególnie do obywateli wiejskich. Do osób wykształconych w miastach. Do rzemieślników. Do robotników. Do włościan. Przyszłość narodu.—Dochód z broszury przeznaczony na odbudowanie zniszczonych kościołów w diecezji przemyskiej.

□ **Szwajcarja — Częstochowie**. Ks. kanonik Fulman, prezes Doraźnej Pomocy w Częstochowie, odebrał w biurze powiatu 9,165 m. 90 fen., nadesłane Częstochowie ze Szwajcarji za pośrednictwem Komitetu Poznańskiego. Suma powyższa wpłynęła z dobrowolnych ofiar Szwajcarów.

□ **Poczta w okupowanej Polsce**. „Katt. Zeit." donosi: „Urządzone poczty i telegrafy dla cywilnej ludności w Królestwie Polskiem, oddane zostały pod zarząd radcy pocztowego Bilińskiego z siedzibą główną w Kaliszu. Dotychczas urządzono poczty w Kaliszu, Będzinie, Częstochowie, Kole, Koninie, Łodzi, Pabianicach, Sieradzu i Włocławku".

[] **Skon w Katowicach**. Onegdaj zmarł w Katowicach F. Siwinna, znany księgarz i właściciel wielkich zakładów drukarskich, a zarazem wydawca kilku czasopism, między innymi „Katt. Zeitung", przeżywszy 45 lat.

□ **Zaprzeczenie**. Urzędownie zaprzecza się wiadomości podanej poprzednio o zaszłych dwóch zasłabnięciach śmiertelnych na cholerę: w Rudołkowicach i Goczałkowicach w powiecie Pszczyńskim. Wypadków tej choroby nie było. „Katt. Zeit.".

□ **Listonoszki**. Są już w Niemczech kobiety w służbie kolei żelaznej, kolei elektrycznej, w restauracjach i jadłodajniach w miejsce kelnerów, teraz i pocztę doręczać będzie płeć piękna. Urząd pocztowy Rzeszy rozporządził bowiem, aby na czas wojny, gdzie tego zajdzie potrzeba, przyjmowano do pomocy kobiety jako listonoszki.

□ **Pogrom jatek**. „Nowoje Wremia" donosi o wielkim pogromie wszystkich jatek z mięsem, dokonanym w Piotrogrodzie z powodu nadmiernego podniesienia cen, oraz zatrzymania transportów mięsa.

„Proroctwo pokojowe".

W „Nowinach Wiedeńskich" czytamy:

W Konstancji nad jeziorem Bodeńskiem — opisuje „Frankfurter Zeitung" w jednym z ostatnich numerów — miał się zdarzyć wypadek następujący, którego echo żywo obiega teraz po całych Niemczech południowych i Szwajcarji.

A mianowicie, na wiosnę roku przeszłego sąsiedzi zauważyli, że syn mały pewnej wdowy chodzi niesłychanie blady, zamyślony i ponury. Ten i ów zapytywał chłopca, ogólnie lubianego co mu dolega. Po dłuższem wahaniu chłopiec odpowiada, że boi się wielkiej wojny europejskiej która zbliża się z wszelką pewnością. Gdy sąsiedzi z uśmiechem pobłażliwym zapytywali kiedy ma ta wojna wybuchnąć, chłopiec oświadczał kilkakrotnie, i to z naciskiem wielkim, że termin wybuchu jest sierpień 1914 roku.

Wojna przyszła i przyszła istotnie w sierpniu 1914 roku.

Po paru miesiącach sąsiedzi przypomnieli sobie o proroctwie małego chłopca. Jedni żartem, drudzy serjo zaczęli go zapytywać, czy nie wie, kiedy ta wojna się skończy? Na to chłopiec—jeszcze bardziej zamyślony i jeszcze bardziej ponury — odpowiadał stale:

— Wiem kiedy wojna się skończy, ale nie powiem!

Wreszcie matce udało się wydobyć od chłopca straszną tajemnicę. Ze łzami w oczach zawiadomił matkę, że wojna skończy się w dwa miesiące po jego śmierci.

Przed niejakim czasem chłopiec umarł. I teraz w całych Niemczech południowych i Szwajcarji od miasta do miasta, od wsi do wsi biegnie wieść, że wnet kończą się dwa miesiące od czasu, kiedy ten młody „prorok" zamknął powieki"...

DOKOŁA WOJNY.

× **Wrzenie w Rosji**. Jeden z zamieszkałych w Sofji Rosjan, otrzymał od swego kuzyna z Rosji list, w którym pośpiesza mu z radą, aby nie wracał do Rosji, gdyż będą tam wielkie wewnętrzne rozruchy. Dalej pisze on, że po opuszczeniu Lwowa przez Rosjan, a tembardziej całej Galicji, są z całą pewnością oczekiwane pogromy żydów. Partja pokojowa zyskuje codziennie więcej zwolenników. Koła dworskie pogodziły się z myślą, że kampanja została przez Rosję przegraną i że tylko szybkie zawarcie pokoju może uratować Rosję od wielkiej rewolucji.

(Skreślone przez cenzurę).

× **Stracenie szpiegów w Liége**. Jak donosi „Berl. Tagebl." niemieckim władzom w Belgji było wiadomo, że w różnych miastach holenderskich działają

46 ERNEST DAUDET

Wrogie Sztandary

(Powieść z czasów Napoleona I)

— Jesteś gotów pułkowniku? — odezwał się wchodząc.

— Jesteśmy gotowi.

— A więc szybko się przebierajcie. Były to ubrania wieśniacze, które szybko włożyli.

— W drogę! — zawołał Piotr.

— A strażnicy? — zapytał Gonzaga.

— Smacznie zasypiają po kilku butelkach wódki.

— Czy ujrzę Alicję? — zapytał Gonzaga.

— Znajdziemy ją na drodze, jeżeli tem nie przeczyni nam niebezpieczeństwa.

Za chwilę wszyscy trzej wyszli, omijając śpiących strażników.

Mieli jeszcze dużo przeszkód do przebycia. Pod lasem stali ludzie z bronią. W obozie panował ruch i ożywienie.

— Co się tu dzieje? — szepnął Gonzaga do ucha Piotra.

— Wojsko wyrusza do Rennes.

— Ależ wystawią się na klęskę niechybną!

— To już tylko Bogu wiadomo. Myślmy teraz o sobie; powinniśmy się spieszyć jeżeli chcemy przybyć przed nimi. Idź za mną pułkowniku, a przedewszystkiem nie otwieraj ust, cokolwiek się stanie.

Bez wahania skierowali się w stronę lasu.

Na razie nie zwrócili niczyjej uwagi, niczem nie różniąc się od wieśniaków, kręcących się naokoło nich. Gdy się zbliżyli do lasu, z gęstwiny wybiegł szuan stojący na warcie, wołając:

— Nie można przejść.

— Czy mnie nie poznajesz Möcheballes? — żywo powiedział Piotr.

— To ty Piotrze! Dokąd idziesz?

— Spełnić rozkazy pana markiza.

— Czy znasz hasło?

Piotr zbliżył się i zamienił z nim kilka słów półgłosem.

— Jesteś w porządku — rzekł Möche-balles. — Ale ci?.. — dodał wskazując Gonzagę i Jodoala.

— Towarzyszą mi do Rennes.

— Niech zaczekają; wyruszą z nami.

— Kiedy powinni wyjechać wcześniej.

Piotr jakkolwiek mówił śmiało, zaczął się niepokoić. Znając oporliwość Möche-balles'a, zmieszał się, widząc że z uwagą przypatruje się rysom jego towarzyszy. Nagle odskoczył krzycząc:

— Nędzny zdrajco! To pułkownik!

— Uciekajcie! — błagał Piotr.

— Bez ciebie! nigdy.

Möche-balles wycelił do Piotra i wołając: do broni! grozil:

— Zginiesz, gdy krok zrobisz.

Z lasu przybiegło kilku ludzi ze strzelbami.

Przybyli z obozu nieśli pochodnie. Ze wszystkich stron otoczyli zbiegów, tworząc koło. Wówczas Piotr chodził od jednego do drugiego, żądał przejścia, rozkazując i prosząc. Ale szuani stali nieporuszeni.

— Czy chcecie wydać mnie markizowi, chociaż nigdy wam nic złego nie uczyniłem?

— Zasługujesz na rozstrzelanie — rzekł Möche-balles. — Ale mam litość nad tobą. Powiedziałeś mi hasło, zmykaj więc i nie wracaj. Za to pułkownik i pan Jodoal będą łaskawi iść za mną do pana markiza — dodał zbliżając się do Gonzagi.

— Broń się pułkowniku — zawołał Piotr, podając mu szablę, której Gonzaga nie przyjął.

— Nie warto. Znam tych dzielnych ludzi, co mnie otaczają i oni znają mnie również. Każdy z nich zasłoniłby mnie własnem ciałem, gdyby Möcheballes śmiał zdjąć mi jeden włos z głowy. Moi drodzy, ja muszę się stąd oddalić.

Kilku usunęło się, droga była otwarta.

— Tem gorzej dla pułkownika — zagroził Möche-bolles—strzelę i...

Nie mógł dokończyć ani wystrzelić. Otaczający wyrwali mu broń z ręki i chociaż usiłował, nie był w stanie jej odebrać.

— Głupcy! — krzyknął wściekły. — Czyż nie wiecie, że pułkownik stanie na czele żołnierzy Napoleona przed wrotami Rennes i zagrodzi wam wejście do miasta?

— Pułkownik jest naszym panem — zauważył Piotr — powinniśmy być mu posłuszni.

Ja słucham tylko pana markiza. A sam markiz uważa syna za buntownika — zaprzeczył Möche-bolles.

Szuani zawahali się. Twarze ich wyrażały niepewność i wskutek skrupułów, które nagle pojawiły się w tych prostych duszach, zaczęli brać stronę Möche-bolles'a.

— Wszystko stracone — szepnął Jodoal.

— Jeszcze nie — odezwał się Gonzaga.

Energicznem spojrzeniem powstrzymał szuanów na miejscu.

— Möche-bolles kłamie, przedstawiając mnie, jako waszego wroga. Pułkownik de Trégomeur nigdy nie podnosił i nie podniesie broni przeciw bretończykom, przeciw francuzom.

— Dlaczego więc pan ucieka? — żywo zapytał Möche bolles.

— Chcę iść na pomoc cesarzowi.

— Tak, niech żyje cesarz! — powierdził Jodoal.

— Zawsze wasz cesarz! Cóż wam uczynił, że go tak kochacie?

— Zaprowadził nas do zwycięstwa.

— O, to jeszcze nie wielka zasługa, panie Jodoalu — wtrącił Piotr. — Tacy ludzie, jak pan...

— I jeszcze was zaprowadzi, jeżeli zechcecie go słuchać — mówił dalej Gonzaga. — Dzięki jemu i wam, będzie Ojczyzna zbawiona. Czy wiecie, co się dzieje na północy, gdy na zachodzie podniecają was do wojny bratobójczej? Wiecie, że sprzymierzeni idą na Francję i pragną ją podbić i złupić?

— Czy to prawda? — zapytało naraz kilka głosów.

— Ukrywano przed wami, lecz przysięgam, że to prawda. Będziecie toczyć krew rodaków, a przez ten czas wróg przejdzie granicę, korzystając z waszych rozterek. Jeżeli mu się nie uda dzisiaj, rozpocznie jutro. Wolno wam odmówić pomocy cesarzowi, kiedy poświęca geniusz, aby stawić opór. Ja zaś wolę umrzeć broniąc Ojczyzny, niżeli uczestniczyć w występnej walce, w którą was rzucono. Przełożyłem sztandar trójbarwny nad białą chorągiew, co się stało z czasem symbolem niezgody, nie dlatego, by iść przeciwko wam, lecz w celu oczyszczenia ziemi z wrogów. Oto, dlaczego nie chca tu dłużej pozostać. Widzisz więc Möchebolles, ze mnie oczerniłes.

(D. c. n.)

---

szpiedzy, których czynność odczuwano w Belgji. Niedawno całą taką organizację szpiegowską wykryto w Maastricht, w Belgji zaaresztowano 17 szpiegów i oddano pod sąd. Stwierdzono, że uwiadamiali oni swego kierownika w Maastricht o ruchach wojsk. Sąd polny w Liège skazał 11 na śmierć 6 razem na 77 lat ciężkiego więzienia. W dniu 7 czerwca ośmiu już rozstrzelano sprawa trzech nie została jeszcze załatwiona, ponieważ chodzi o prośby o ułaskawienie.

✕ **Bombardowanie pociągu.** Z Serajewa donoszą: „Eskadra Włoska złożona z 15 różnych typów okrętów wojennych włoskich ostrzeliwała w tych dniach wybrzeże Raguza-Wecchia a głównie linję kolejową Uskoplje-Zelenika, która wije się wstęgą około Raguzy. Pociąg, który właśnie jechał został zasypany pociskami, udało mu się jednak schronić na dworcu. Eskadra wyrzuciła w pół godziny 100 pocisków, które prawie żadnych szkód nie zrządziły, poczem podpłynęła ku Raguzie i ostrzeliwała tam latarnię morską".

✕ **Włochy walczą dla siebie.** „Corriere della Sera" zaprzecza rozsiewanym przez prasę wiadomościom o wysłaniu wojsk włoskich na front walk do Francji i Dardaneli. Włochy walczą wprawdzie w moralnym związku razem z Francją, ale w pierwszej linji dla „własnych włoskich interesów".

✕ **Neutralność Bułgarji.** Wiedenska „Reichspost" donosi z Sofji: „Bułgarja oświadcza się za utrzymaniem absolutnej neutralności".

✕ **Dążenia Serbji.** Z Aten donoszą: „Wojska serbskie zajęły miasto albańskie Elbasanę bez oporu Albańczyków. Dążeniem Serbji jest zajęcie Skutari i przystani morskiej San Giovanni di Medua, w celu zdobycia lepszego przystępu do Adrjatyku i Włoch z któremi pragnie na ziemi albańskiej dojść do porozumienia."

✕ **Działanie łodzi podwodnych.** „Stampa" donosi z Londynu, że w ciągu ostatnich trzech dni, niemieckie łodzie podwodne zatopiły 24 okręty angielskie".

Rosyjskie cele wojenne.

„Extrabladet", które czasem miewa dobre informacje z kół rosyjskich, pisze o stanowisku Rosji w wojnie światowej: „Stanowisko Rosji przy ukończeniu wojny byłoby zupełnie inne niż jej sojuszników. Upadek liczby urodzeń zmusza Francję do walki na noże, ponieważ przyszłość wróży coraz mniej nadziei zwycięstwa nad Niemcami. Anglja również nigdy nie będzie miała tak świetnej konstelacji politycznej. Dla Rosji sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Rosja dla swego olbrzymiego materjału ludzkiego może spokojnie przyglądać się każdemu ugrupowaniu politycznemu w przyszłości. Właściwie Rosja w całej tej wojnie nie spodziewała się wzrostu terytorjalnego ani go też obecnie nie pragnie. Rosyjskie zamiary ograniczają się do Dardanelów, które są jedynym celem wojny dla Rosji. („Berliner Tageblat").

OFIARY.

Cech rzeźników w Sosnowcu złożył dla wstydzących się żebrać 6 rb. 15 kop.

Robotnicy fabryki Schöna złożyli dla biednych do uznania redakcji 2 rb. 30 kop. Redakcja wręczyła te pieniądze ubogiej wdowie wstydzącej się żebrać, M. P.

—

Lista osób, które zrezygnowały z należnych im kwot za bilety na Loterję na Głodnych, urządzoną na rzecz Bezpłatnych kuchni przy Zawierckiem Tow, Dobroczynności dla Chrześćjan, a która z przyczyn od Komitetu Loterji niezależnych, nie doszła do skutku:

Pełtynowa 2 rb., Perces W. 1 rb., Perłowski Dr. 12 rb., Peter B. 1 rb., Pęczkowski N, 1 rb., Pędzich F. Ks. 2 rb., Piątek Apolonja 2 rb.. Pieczyrak R. 1 rb., Piotrowski K. 4 rb., Pisiewicz M. 1 rb., Plebański 1 rb., Plendusówna H. 1 rb, Plenkiewicz Ks. Ząbk. 1 rb., Plenkiewicz J. 1 rb., Pławner J. 1 rb., Płońska 1 rb., Płoński 1 rb., Płoński St. 2 rb., Pniak B. 2 rb., Pocztarski B. 1 rb Podemski rb. 1, Pogorzelska E. rb. 1, Pentosowa rb. 3, Półtorak B. rb. 2, Pracownicy Wierbki rb. 10, Przyborowski St. 8 rb. Pytlarz K. 1 rb., Rabiec M. 1 rb., Rabinowicz 1 rb., Raczyński M. 1 rb., Rakowska, Myszków 1 rb, Ranik S. 1 rb, Richter B. 1 rb., Rolff B. 2 rb., Rook J. 1 rb., Rosenberg A. 1 rb., Rosenberg H. 3 rb., Rosenberg S., 2 rb, Rosenblum 1 rb., Rosiński 2 rb., Rozmysłowicz J. 1 rb., Rösner J. 2 rb., Ruszczyńska L 1 rb., Rutkowska A. 1 rb., Rutkowski K. 3 rb., Rzepkiewicz W. 1 rb., Rzewuska St 1 rb., Sachce T. 1 rb., Sachsowa E. 2 rb., Sadowski L. 1 rb., Sawicki M. 1 rb, Sawicki Z. 10 re., Schenk Irena 1 rb., Schiffner J. różni z kolekty 6 rb., Schiffner St. 4 rb., Schiffner Marja 2 rb., Schmidt 2 rb., Seidman K. 3 rb., Senderowicz 1 rb., Senoradzki M. 1 rb., Sienkiewicz 1 rb., Sikorska 1 rb, Silber 2 rb., Silberman A. A. 2 rb, Silberstein 2 rb., Silberstrem 5 rb.. Słabosz J. 1 rb., Smerczkowa J. 1 rb., Smoleński A. 1 rb, Snawadzki Z. 2 rb., Sobolewski M. 2 rb., Sojka S 1 rb., Sokół A. 4 rb, Solecki K. 1 rb., Sowiński L. Stahl A. 1 rb., Stahl O. 4 rb., Stanek 2 rb., Stanek M. 1 rb., Stanek St. 1 rb, Staszewski i S-ka 2 rb. Steinhagen, Myszków 8 rb, Steinic Jan 1 rb., Stempniewska 1 rb., Stępiński J. 1 rb., Straszak A. 1 rb., Strojnicki 1 rb, Stróżecki 1 rb., Stadniarska 1 rb., Suchecki J. 1 rb., Sulikowska J. 5 rb, Sulikowska Hipolit 5 rb, Swarzyński J. 1 rb., Syssler St 4 rb., Szafruga J. 2 rb, Szafruga M., 1 rb., Szafruga T. 1 rb., Szczuka J. 1 rb., Szczygieł A. 1 rb., Szeligowski M 2 rb., Szmidt A, 1 rb, Szmigielska S. 2 rb., Sznypas A 1 rb.. Szostek 1 rb., Szpigiel 2 rb., Szulc B. 6 rb., Szulc Marja 2 rb., Szwatz A. 1 rb., Szwarcowa 2 rb., Szymanowska U 1 rb., Szymanowski M. 4 rb., Szymańska L. 12 rb., Szymańska różni z kolekty 41 rb., Szymański S. 1 rb, Ślimak W. 2 rb, Świetliński, poręba 7 rb., Tabaczyński S. 1 rb., Terech M. 1 rb., Terech Zochna 1 rb.. Terech Zygmuś 1 rb., Tomaski J 1 rb., Tomaszewski S. 1 rb., Treitel M. 10 rb. Trytko R. Poręba 2 rb., Trzebiner 1 rb., Tusiewicz H. 1 rb., Tylkiewicz A. 2 rb, Uchnast Myszków 2 rb., Uczennice pensyi p. H. Malzzewtkiej, klasa wstępna 1 rb., klasa II 1 rb., klasa IV 1 rb., klasa V 1 rb., Wajzler ks. 2 rb, Wachowicz J. 1 rb., Walczyński A 2 rb., Waloch H. 2 rb., Wasiak W., 2 rb., Weisło F. 1 rb, Wnidman T. 2 rb., Welnbutt 2 rb,, Weintraub M. 3 rb,, Weitzen M, 4 rb, Weitzen S. 2 rb., Werner W. 2 rb., Wernerówna H. 1 rb., Wernerówna Z. rb,, Wieprzycka P. 1 rb, Wiewiórowski, Cz wa 2 rb., Wigde sohn A. M. 1 rb., Wigdersohn A. P. 1 rb., Wilczyński P. 1 rb,, Wilner 1 rb., Wilner E. 2 rb., Wincewicz C. 1 rb. Windman I. 2 rb, Winnicki A. 2 rb., Wiszniewska I. 1 rb., Wójcikowska M. 2 rb.. Wojtynia J. 1 rb., Wolniak W. 5 rb, Wolski A. 1 rb., Wolski Aleks. 2 rb., Wołek 1 rb., Wołoszyńska 1 rb., Wołoszyński W. 2 rb., Woronowicz B. 4 rb., Woźnicki B. 4 rb., Wójcik 1 rb., Wójcik G, 1 rb., Wnuk 1 rb., Wracławek K. 4 rb, Wycisk 4 rb., Wyczałkowski W. 2 rb., Żak B 1 rb., Żak Fr. 1 rb., Zakrzewska A. 1 rb., Zakrzewska M. 1 rb., Zaleska J. 2 rb, Zdrojkowska 2 rb, Zgoda F. 1 rb., Zgerzelski W. 2 rb., Zendlewiczowa 1 rb., Zerykier 1 rb., Zieleniewski 1 rb., Zieliński 2 rb., Zielonka 1 rb., Ziemniak F. 2 rb, Zientara F. Ks. 88 rb., Zygielbaum Ch. 1 rb., Zyss B. 2 rb., Zyskind S. 1 rb. Razem 1176 rb. Nadto, jako dobrowolne ofiary, następujące osoby złożyły po za rachunkiem biletów loteryjnych: Po kop. 50 pp: Bednarowicz J., Ciszawska, Drobiecki J., Dyja, Fąfara, Górecki, Hertzberg S., Janowski P., Kiełban K., Kommander C., Kożak, Landau Iz., Majchrzak, Majewski, Myszkowski, Nowakowski, Pędzik, Różalski G., Samogi St. Sibiński M., Stańczyk Ir., Szediwy St., Szprencel J., Sztelle T., Tarkowski, Zendlewicz, Zonko H., po kop. 25 pp: Ciepiela, Fiutak, Ciepielowski N. 20 kop., Pracownicy „Wierbki" 3 rb., Szyller F. 30 kop. Razem 17 rubli 59 kop. Zestawienie. Za bilety loteryjne osiągnięto rb. 1176, z drobnych dobrowolnych ofiar rb. 17 kop. 50. Ogółem wpłacono do kasy Bezpłatnych Kuchni rb. 1193 kop. 50.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.